

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenie „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzli i S-ka, Wielka 88, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej ukroją i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Św. Szwarcowa Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,80

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołaniem do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do swrotu — nie przechowuje.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych. REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28. Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 98. Telefon № 129, telefon drukarni № 685. Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p. Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłano za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1 str. o pozycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia zwięzłe za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielny numerze o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci 1913 r. i półrocze II-ie 1913 r.

KONIAK SZUSTOWA

Ogród Botaniczny. Dyrekcja A. I. SZUMANA.

12 kop. wejście do ogrodu 12 kop. Dziś na otwartej scenie „Divertissement Montre” Fenomen XX wieku: czuwanie-guma — Liwaj? Kupiecista Serpuz Wronski, znany duet Berlioz i Maryni, Lanczyci Sitam — Kinematograf na otwartej scenie: 1) Bez polegnięcia, dramat; 2) Miłość i bursza, kom. Maks Linder; 3) Jak stał się atleta, kom. 3 akty. — Początek zabawy o godz. 6, obrazów o 9/10. Sala koncertowa Dyrekcja I. A. Szumana. Dzisiaj „Grand Café Concert” — Piękna hiszpanka Lucrilaera. — Nowa występy! Moo nowiel 35 MN program 35 MN. — Początek o godz. 12 w nocy.

Dr. JABŁONOWSKI

zamieszkał na ul. Portowej № 6. 43077

Dr. Stefania Hertz

(Dominikowska 8) POWRÓCIŁA. 44470

KINEMATOGRAF

Jutro ostatni Trzy kropla trucizny, raz! BRONISŁAWA

dramat w 3-oh aktach. Reżyserował znakomity F. Haffer. Niezrównana gra artystów i wspaniale wykonanie obrazu wprost przykuwają uwagę widza. — Lenas uspakali się, wesela Reharada (6 ser), wszystkich obrazów z udziałem Alberta Bassermana (znakomity art w Niemczech), piękność R. Bado (król mimiki), wspaniały obr. granicy przez art. Moskiewsk. artyst. teatr i wyśc. obr. z życia polaków i żydów. Od 15 sierpnia występy nowozagrab. artyst. orkiestry, która wykona między innymi uverture do „Willelma Tell’a” Rossiniego, „Ave Maria” Gounoda, potpouri Offenbacha i t. p.

Kosztowny sojusz.

Czytelnicy znają z lamów „Kurjera Lit.” treść memoriału „Komisji Tymczasowej stronnictw niepodległościowych” polskich, złożonego konferencji ambasadorów w Londynie, oraz deklarację biura prasowego litewskiego, złożoną również tejże konferencji, a będącą odpowiedzią na owy memoriał. Deklaracja litewska, domagając się uznania memoriału za nieważny w stosunku do Litwy, powoływała się między innymi na następujące argumenty: „wobec precedensu unii historycznej Litwy z Polską, w czasie której Polska postępowała, jako nieuczciwa sojusznica, zdradzając Litwę i pozabawiając ją paru prowincji; wobec teraźniejszych tendencji polskich do spolonizowania Litwy, wszelkimi środkami, nawet przemocą”.

Teatr Familijny

Sezon 1913-1914. Na nadchodzący sezon nabylismy wyjątkowo prawo demonstrowania wszystkich obrazów, wyroczynowych przez wszechświatowego reżysera prof. Maxa Reharada (6 ser), wszystkich obrazów z udziałem Alberta Bassermana (znakomity art w Niemczech), piękność R. Bado (król mimiki), wspaniały obr. granicy przez art. Moskiewsk. artyst. teatr i wyśc. obr. z życia polaków i żydów. Od 15 sierpnia występy nowozagrab. artyst. orkiestry, która wykona między innymi uverture do „Willelma Tell’a” Rossiniego, „Ave Maria” Gounoda, potpouri Offenbacha i t. p.

Przypominamy te dwa dokumenty nie po to, by odgrzebywać rzeczy, prawdopodobnie już zapomniane; chodzi o co innego. Wkrótce po ogłoszeniu deklaracji litewskiej wileński „Kurjer Krajowy” wystosował w artykule pod adresem litewskiej prasy postępowej zapytanie, czy zgadza się na jej treść i argumenty, w odpowiedzi zaś na to otrzymał od „jednego z wpływowych litwinów” niezmiernie charakterystyczny artykuł. O ile można z niego wyrozumieć, ów „wpływowy litwin”, demokracja i postępowiec, nie uważa ani memoriału ani deklaracji za wystąpienia w imieniu całego społeczeństwa, lecz tylko poszczególnych grup, zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Wobec tego nie uważa za potrzebne lub możliwe ogłaszanie w postępowej prasie litewskiej jej zgody lub nie na treść deklaracji. Dalej zaś tak pisze: „Czytałem zarzuty w prasie litewskiej o polonizowaniu litwinów; te zarzuty stawiano klerowi, ziemianom, drobniomieszczanstwu i ich ideologom. Czy Jastrzębiec utożsamia siebie z tymi ostatnimi? Czy to również wpłynie na wzajemne stosunki demokracji litewskiej i polskiej?”

„Wsia Wilna” na rok 1914.

Redakcja wydawnictwa „Wsia Wilna” (Św. Jerski Prosp. № 35, m. 1) najprzejmiej prosi rządowe, prywatne i dobroczynne instytucje o natchyniastowe zakomunikowanie najdetaleszniej swych danych, dotyczących się owych instytucji, jako to: nazwę instytucji, adres i telefon, godziny przyjęć, oraz wydawanie informacji, osobisty skład z adresami urzędników, ich rangi oraz stanowiska służbowe. Osoby inteligentne wszelkich stanowisk uprasza się o zakomunikowanie swych adresów i rodzaju pracy. Instytucje i osoby, które zmieniły mieszkania 28 kwietnia 1914 r., lub mających zamiar zmienić takowe 29 września b. r., uprasza się o nadśanie swych adresów. Wszystkie to informacje są potrzebne w celu umieszczenia w wydawnictwie informacyjnem „Wsia Wilna” na rok 1914, które już rozpoczęło drukować.

Wypadku z memoriałem i deklaracją użyłem oczywiście tylko dla przykładu. Jest on jednak wybitnie charakterystyczny. Demokratyzm każdego „wpływowego litwina” radby widzieć w narodzie polskim tak daleko idące zróżnicowanie, by poszczególnie jego stronnictwa i grupy nie były zdolne nawet do posiadania pewnych stycznych, bądź co bądź, przy największych różnicach, łączących je w jedno zwarte społeczeństwo. Demokratyzm ów niedostrzega bardzo doniosłej ewolucji w narodzie polskim, a mianowicie jego faktycznej jedności, pomimo zewnętrzne walki partyjne, społeczne, a bodaj i stanowe. W pewnych warunkach wewnętrznej walki w narodzie są nawet doniosłym i dodatnim czynnikiem rozwoju i gwarancją przeciw zastojowi. Gdyby grupa jakaś nie mogła w swej ideologii znaleźć nie absolutnie swego z resztą ugrupowań w narodzie polskim, nie byłaby polską, lecz przynajmniej międzynarodową. Można mieć wręcz odmienną taktykę od innych stronnictw polskich, trzeba a-toli posiadać coś z ideologii polskiej na to, by mieć prawo do polskości. „Wpływowy litwin”, jak wynika z jego argumentacji, w programie demokracji polskiej przekreśliłby najpiękniejszą kartę z historii naszej, unję Litwy z Polską, uważając ją wyłącznie za podstawę ideologii szlacheckiej, wszelką zaś obronę polskości na Litwie najchętniej uznałby za sprawę ziemian i kleru.

MIŃSK LIT.

o gruntownym przebudowaniu został otwarty pierwszorzędnny HOTEL EUROPEJSKI

urządzony z nowoczesnym komfortem. Czytelnia, winda, telefon w każdym numerze, centralne wodne ogrzewanie, wanny i t. d. 35133 130 MB dzieln. i miesiąc. Ceny od 75 kop. do 15 rb. Dzieln. i miesiąc. 130 MB Samochody i powozy wysyłają się na wszystkie pociągi. Zarządzający Jan Kaczynski.

Przypuszczam, że w deklaracji Lit. biura inf. są wyrazy podobne o polakach wogóle. Trzeba było wystąpić przeciwko rozszerzaniu na cały naród zarzutów, które, zdaniem autorów, odnoszą się tylko do ziemian, kleru i ich ideologii, a demokracja nie wspólnego z nimi niema. „Inna rzecz, gdyby p. Jastrzębiec miał bronić polskiego kleru, ziemian i drobniomieszczanstwa od zarzutów. Mają przeciw obrońców poddostatkim. Złe byłoby dla nich, gdyby nie mieli ważni narodowościowych, wymyśliłby je, aby ogłupiać lud, gdy one pomagają im panować nad ludem, sięgając niegodnie.

Dnia 15 (28) i 16 (29) września 1913 roku odbędzie się w Mozyrzu WYSTAWA ROLNICZO-PRZEMYSŁOWA I REKODZIELNICTWA

Wszelkich wiadomości listownie i telegraficznie udziela komitet wystawy: Mozyrz gub. Mińska-Komitet.

„Demokracja przeciw imnie ma zadanie. Prasa demokratyczna nie może bratać się z tamtymi stronnictwami i bronić ich interesów. Powinna zawsze przeciw nim występować i demaskować ich obłudę.”

Postawia teraz zagadka logiczną: Do t. zw. „Komisji Tymczasowej” wchodzi wyłącznie polskie grupy demokratyczne, dość wymienić Polską Partię Socjalistyczną, ludowców i t. d., memoriał jej więc mógł chyba zawierać tylko ideologię demokratów, deklaracja litewska była odpowiedzią na ów memoriał, dla-czego więc „wpływowy litwin” — demokracja, bynajmniej nie zgorzchny, jak widać, deklaracja, uważa zawarte w niej zarzuty za odnoszące się „tylko do ziemian, kleru i ich ideologów”. Każdy, jako tako logicznie myślący człowiek, zapyta: skąd-

Biblioteka pamiętników

ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedziano go przez świadków naucejnych.

objęcie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w świetle najnowszych odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

każdy pamiętnik opracowany historyjnie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzonej treścią przedmową.

jako wydawnictwo periodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
w Wilnie roczn. rb., półr. — kwart. —
z prz. poczt. 8, 4, 2,50
za granicą 10, 5, 2,50

dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”:
w Wilnie roczn. rb., półr. 3, kwart. 1,50
z prz. poczt. 7, 3,50, 1,75

Adres Redakcji i Administracji „Biblioteki pamiętników”
Wilno, prospekt 5-to Jerski № 28.
Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

„Nie jeden z czytelników powie, że to „niemożliwe”. Niestety w kierunku arystokracji ziemianskiej niema „niemożliwości” i niema granic. Nawet dziś w obliczu zastosowanego wyłączenia i nawet na granicę instytucji, założonej przez Karola Marcinkowskiego.

Uchwała musiała niewątpliwie zapasć pa bardzo głębokim namysłem. Niewątpliwie też czynnik kierownicze Bazaru uświadomiamy sobie następowania swego kroku, a mianowicie, że pod względem narodowym wrażliwsza część społeczeństwa przesłania w Bazarze widzieć instytucję polską i zajmując wobec Bazaru konsekwentne stanowisko. Z tą opinią tutejszą zsolidaryzują się niewątpliwie patryjotyczne społeczeństwo zakordonowe, a w pierwszym rzędzie jego sfery ziemianskie.

Dalszym następstwem stanowiska rady nadzorczej Bazaru będzie fatalne pogłębienie się przedziału między ogółem polskim, a tymi, którzy w najdogłębniejszych sprawach narodowych idą przeciwko własnemu społeczeństwu.

Zabrał również w tej sprawie głos „Dziennik Poznański”, który, przytaczając zarzut „Kurjera Poznańskiego”, uważa „za zbyt ciężki”, ale również piętnuje postępowanie Rady „Bazaru” w słowach następujących:

Nie mniej przeto zaznaczyć winimy, że społeczeństwo, nie wyłączając warstw jego bardzo umiarkowanych, nie uzna tej dysplomacji i solidaryzować się z nią nie będzie. W obecnym naszym położeniu, gdy owo nowe ciocię spadają na naszą głowę, a niema najmniejszych widoków zmiany na lepsze, niezbędna jest wstrzeźliwość od tego rodzaju manifestacji, które sprawie naszej żadnej przyniesie nie mogą korzyści, a jedynie wprowadzą rozdwojenie do naszego obozu.

Wobec tej zgodnej opinii owa odosobniona grupa miała zaniechać dekorowania Bazaru. Prawdopodobnie też, na szczęście, polacy nie wzmągną udziału w obiedzie galowym, na który otrzymali zaproszenie.

DOM HANDLOWY L. I. E. METZLIK

Centralny Kantor Ogłoszeń (założony w 1878 r.)
St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa, Wilno,
ulica Wielka № 96, telef. № 886.

Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie pisma miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych.

że, u licha, wzięło się w deklaracji litewskiej zwalczanie ideologii ziemian i kleru, skoro żywiły te nie mają nic wspólnego z memoriałem Komisji Tymczasowej? Jeśli zaś „wpływowy litwin” — demokracja doirzał w owej deklaracji taki nonsens, to mógłby przecież, chociażby z tego względu i stanowiska uznając ją za niewłaściwą conajmniej, bez obawy o nielegalność swej opinii.

Nie mam bynajmniej zamiaru zgłębiać tego hasania po ideologiach różnych grup polskich i przypisywania jednej z nich tego, co mogły uczynić inne, to rzecz logiki „wpływowego litwina”, cały ciężar jego odpowiedzi tkwi bowiem w charakterystycznym zakończeniu artykułu, zawierającym mniej więcej taki nakaz dla „demokracji” polskiej, oczywiście na Litwie: Twoim obowiązkiem jest zawsze występować przeciw wszystkim stronnictwom polskim, które interes narodowy polski uważają za główne swe zadanie. Z demokracją litewską możecie o tyle mieć coś wspólnego, o ile wyreczeszcie się wszelkiej samodzielnosci i będziecie służyli wyłącznie interesom litewskim. Ideologii polskiej, bez względu na to, czy jest ona demokratyczna, czy nie, musicie się kategorycznie wyrzec.

Nie chodzi mi oczywiście o obronę memoriału Komisji Tymczasowej z jakiegokolwiek stanowiska. Można być zdecydowanym jego przeciwnikiem na wszystkich punktach, trzeba mu jednak przyznać pochodzenie wyłącznie demokratyczne. Autorowie deklaracji litewskiej odpowiadali tylko na treść memoriału, a więc występowali przeciw aspiracjom demokratycznym. Stąd wniosek, że demokracja polska i demokracja litewska mają idee zgoła rozbieżne, skoro demokracja litwin doirzał w argumentacji deklaracji litewskiej walkę z ideologią szlachecką i klerkalną.

Wypadku z memoriałem i deklaracją użyłem oczywiście tylko dla przykładu. Jest on jednak wybitnie charakterystyczny. Demokratyzm każdego „wpływowego litwina” radby widzieć w narodzie polskim tak daleko idące zróżnicowanie, by poszczególnie jego stronnictwa i grupy nie były zdolne nawet do posiadania pewnych stycznych, bądź co bądź, przy największych różnicach, łączących je w jedno zwarte społeczeństwo. Demokratyzm ów niedostrzega bardzo doniosłej ewolucji w narodzie polskim, a mianowicie jego faktycznej jedności, pomimo zewnętrzne walki partyjne, społeczne, a bodaj i stanowe. W pewnych warunkach wewnętrznej walki w narodzie są nawet doniosłym i dodatnim czynnikiem rozwoju i gwarancją przeciw zastojowi. Gdyby grupa jakaś nie mogła w swej ideologii znaleźć nie absolutnie swego z resztą ugrupowań w narodzie polskim, nie byłaby polską, lecz przynajmniej międzynarodową. Można mieć wręcz odmienną taktykę od innych stronnictw polskich, trzeba a-toli posiadać coś z ideologii polskiej na to, by mieć prawo do polskości. „Wpływowy litwin”, jak wynika z jego argumentacji, w programie demokracji polskiej przekreśliłby najpiękniejszą kartę z historii naszej, unję Litwy z Polską, uważając ją wyłącznie za podstawę ideologii szlacheckiej, wszelką zaś obronę polskości na Litwie najchętniej uznałby za sprawę ziemian i kleru.

Nie wiem, czy demokracja polska uznaje za potrzebne wspominać w swych enuncjacjach programowych o tych naprzykład dwóch sprawach, jestem natomiast pewien, że w ideologii jej, o ile jest polską, muszą znaleźć one zawsze miejsce, bez względu na taktykę, jaką będzie stosowała.

Pod maską demokratyzmu litewskiego „wpływowy litwin” starannie kryje rzeczywiste oblicze nacjonalisty litewskiego, dla które-

go wszelki interes polski będzie miał zawsze piętno szlacheckie i klerkalne. Demokratyzm zaczyna się rzekomo dopiero tam, gdzie się zaczyna walka z polskością. Znaczący odłam naszych postępowców i demokratów pozbył się już wszelkich złudzeń co do aspiracji tego pokroju demokratyzmu, zarówno litewskiego jak i białoruskiego, snadź są jeszcze jednak żywiły polskie, podane do brania się na lep owej wspólności dążeń demokracji polskiej i litewskiej, skoro odzywają się głosy takie, jak „wpływowego litwina”. Sojuszu tego wszakże, jak się zdaje, nie można opłacić niczem innym, jak tylko za cenę bardzo wysoką zaparcia się wszelkiej myśli polskiej i zaprzęstwa narodowego.

A. Z.

Z prasy i życia.

Smutny obław.

W dniu wczorajszym, zgodnie z zapowiedzią, przybył do Poznania na trzy dni cesarz Wilhelm. Na czas tej wizyty w Poznaniu i okolicy zarządono — jak donoszą dzienniki niemieckie — różne środki bezpieczeństwa. Oprócz policyjnego nadzoru sprowadzono liczną policję z innych miast, a przedewszystkiem z Berlina, pieszka i konną. Celem utrzymania porządku w Ławicy, gdzie odbędzie się parada, sprowadzono żandarmerję z całego Księstwa Poznańskiego.

Członkowie polacy poznańskiej Rady miejskiej, ogłosili — jak wiadomo — deklarację, że nie wezmą udziału w uroczystościach, natomiast Rada nadzorcza „Bazaru” uchwaliła gmach swój udekorować. Nawiasem trzeba dodać, że wśród członków tej Rady „Bazaru” znajduje się jeden z najbliższych krewnych wywalaszczonyj obywatelki ziemskiej.

Z prasy rosyjskiej.

Rugowanie języka ojczystego ze szkół.

W tych dniach podawaliśmy wiadomość o wydaniu przepisów o obcojęzycznych szkołach początkowych, w których język ojczysty zepchnięty zostanie na ostatnie miejsce. Według tych przepisów, wykłady w pierwszych 2-oh klasach szkół początkowych odbywać się mogą w języku ojczystym tylko wtedy, gdy dźwięk całkowicie nie może podać sobie z językiem rosyjskim. Jest to wbrew przepisom z 1907 roku, które wyraźnie mówią, że w pierwszych dwóch klasach wykłady odbywać się mają w języku ojczystym uczniów. „Russ. Molwa” pisze z tego powodu:

Zapamiętanie takie ministerjum nie jest czemś nowem. W stosunku do szkoły obcojęzycznej stało ministerjum zawsze na stanowisku, że zadaniem jej jest rusyfikacja ludności.

Zasada ta znalazła wyraz w przepisach o nauczaniu obcojęzycznych, zatwierdzonych Najwyżej d. 26 marca 1870 r. i w następnych rozporządzeniach ministerjalnych aż do ostatnich obecnie przepisów z dn. 1 listopada 1907 r.

Zdawałoby się, że przepisy z 1907 roku nie są zbyt liberalne i w rzeczywistości nie zadawały ludności obcojęzycznej, lecz ministerjum oświaty, kierowane obecnie przez L. Kasse, uniało za niezbędne wprowadzenie „korekty”.

Można całkowicie podzielać zdanie, że dzieci obcojęzycznych powinny uczyć się języka rosyjskiego, lecz nie należy zapominać, że w celach produkcyjności nauki języka rosyjskiego metoda nauki powinna odpowiadać psychice dziecka. Konieczność prowadzenia wykładow w języku ojczystym w szkołach początkowych uznawali tacy działacze, których nie można podejrzewać o dążenia separatystyczne. W tym duchu wypowiedział się wyraźnie kurator orenburskiego okręgu naukowego, Bobrownikow, a dalej pedagogowie zagraniczni i rosyjscy, jak np. Uszyński, bar. Korzyński i inni. Lecz i pomimo teoretycznych względów w Rosji mamy już przykłady ignorowania języka ojczystego w guberniach małopolskich, gdzie dzieci ponuczały się nie języka rosyjskiego, lecz jakiegoś żargonu, złożonego ze słów małopolskich i szkólnych rosyjskich.

„Russ. Molwa” przypomina, że Stotylin pod naciskiem potężnych przed 4 lata październikowców polecił ministrowi Szwarcowi opracowanie nowych przepisów, odpowiadających bardziej duchowi czasu. Obecnie październikowców zastąpił nacjonalista i tylko zwycięstwem zapamiętany ich można wyjaśnić wydane obecnie przepisy o początkowych szkołach dla cudzoziemców.

Sprawa mięsna.

Trzecią kategorię działaczy w handlu mięsnym stanowią z jednej strony dostawcy mięsa już gotowego, dowołonego zarówno kolejami, jak drogami zwykłymi, a z drugiej — pośrednicy, kierujący stroną handlową całej operacji mięsnej, jak i jej sfinansowaniem. I to właśnie, w grocie tej niebezpiecznej, lecz potężnej kłiki spoczywa główny nerw rzeczy, skąd wychodzą wszelkie hasła zwyklowa i gdzie się tem samem rozstrzygają kwestje tak blisko obiedzące wszystkich spożywców mięsnych.

Co do dostawców mięsa już gotowego, najczęściej samych tylko zadowol, działają oni w rejonach bliższych, skupiając w swem ręku nadmiar produktów mięsnych z miast prowincjonalnych i miasteczek. Posiłkują się oni wyłącznie skupem bydła krajowego lub, co na jedno wychodzi — bydła w kraju hodowanego, starając się jednocześnie o utrzymanie cen na pewnym, dogodnym dla siebie poziomie.

Dodać tu jeszcze trzeba, że właśnie to mięso gotowe, dostarczane różnymi drogami na rynki wileńskie, jest głównie źródłem wszelkiego zła w sensie antysanitarnym. Skutkiem słabszego nadzoru weterynaryjnego na prowincji, handlarze biją sztuki chore lub nadmiernie wycieńzone i

mięso z nich narzucają publiczności, co w dużej mierze dostawianego produktu wymyka się również z pod oka miejskiego nadzoru weterynaryjnego. Tu również handlarz, opłacający po 80 kopiejek od pudła mięsa, na kosztą badania weterynaryjnego i na rzecz miasta, najchętniej i najłatwiej puszczą się na wszelkiego rodzaju nadużycia i wybiegi.

W tych sferach wypadki ostatnich 2-3 lat wywoływały poważne zaniepokojenie. Z jednej bowiem strony zwiększyło się zapotrzebowanie mięsa mrożonego na eksport zagraniczny, z drugiej zaś coraz częściej zaczęto poruszać sprawę otwarcia granicy dla bydła rosyjskiego, a nawet czasowo i otwarcie tej granicy.

To było jedną z głównych przyczyn gwałtownego podrożenia mięsa.

Mamy więc już teraz dość pełny, lubo szkicowo tylko narzucony obraz, jak się przedstawia nasz handel mięsny i gdzie mniej więcej należy szukać źródła złośliwej spekulacji i nadużyć.

Z kolei rzeczy poświęćmy nieco uwagi rozważeniu się w pytaniu, jak dalece obecna drożyzna mięsa jest zjawiskiem anomalnym, spekulacyjnym i lokalnym, czy też może tylko ogólnym, a zgodnym z ogólnymi ewolucyjami ekonomicznymi w Rosji, a także jak wielkim jest podniesienie się cen mięsa na Litwie i Białejrusi.

Przypominam tu znany już aksonat uczonego Malthusa, że ludność ogólnie wzrasta szybciej, niż produkuje przez nią ilość środków żywnościowych w krajach kulturalnych. Niedobory muszą być pokrywane za pomocą importu lub też naturalnych bogactw kraju.

W tym samym okresie czasu ceny na żyto i pszenicę wzrosły tylko o 35-40 proc., co dowodzi niewspółmierności podnoszenia się cen tych dwóch grup żywnościowych.

Obecna akcja ratunkowa, a raczej samobronna, podjęta przez władzę społeczną, wojskową i administracyjną ma na celu zarówno unormowanie cen mięsa, jak i walkę z jego jakością, narzuconą nam przez przekupników. Aboli akcja ta jest zbyt ospala i rozproszona, stąd więc niema dotąd realnych jej wyników.

Nasze gospodarstwa rolne w ostatnich latach dokonywały poważnego skoku właśnie najbardziej w gałęzi produkowania mięsa, lecz produktów zwierzęcych, jak: masło, sery, wędliny i t. d., przy jednoczesnym utrzymaniu zbyt jednostronnego systemu gospodarstwa zbożowego. I stąd anomalia, że mało nasze gospodarstwa wytwarzają tego mięsa w postaci naturalnej, ze szkoda własną i potrzeb miejscowych.

Lecz to jest jedna z przyczyn naszych, czysto miejscowych. Jest inna, ogólniejsza. Oto, w całym imperjum rosyjskim, w ciągu ostatnich dziesięcioleciai znakomicie zmniejszyła się ilość bydła, skutkiem lat nieurodzajnych i chronicznych niedoborów. Likwidacja dwóch z rzędu lat urodzajnych nie mogła pomysłnie zapłacić szczytów lat dawnych, raz dla braku czasu, a drugie, że łatwiej jest coś stracić, niżli stracone odzyskać. Przyczyną ta odegrała swoją rolę i u nas; braknie mi danych liczbowych w tej materii, ale nie brakuje poważnych wskazań na to, że ilość hodowanego bydła przez włościan na Litwie i Białejrusi w ostatnich czasach uległa znacznej redukcji. Stało się to skutkiem różnych okoliczności. A więc istna gorączka kupowania ziemi i stąd niemożność zapotrzenia się w dostateczny żywy inwentarz, dalek wychodzący zjadło bardzo wiele sztuk bydła, gdyż takowe łatwo spieniężyć na kosztą podroży; wreszcie niedobór lat nieurodzajnych tak, jak i w całym państwie, choć może w mniejszych rozmiarach.

Jeśli więc uwzględnimy styl, przyrost ludności z jednej strony, a zmniejszanie się zołiarowanego bydła na targowiskach z drugiej, otrzymamy łatwe, i jak sądzę, bardzo zasadnicze wyjaśnienie drożyzny mięsa.

Zobaczmy teraz, jak się wyraża w wyrach to podrożenie mięsa na naszych rynkach, które osobiście mogłem obserwować od lat przeszło dwudziestu pięciu. Przed 25-ciu laty placiliśmy w Wilnie: za funt mięsa wolewego lepszego gatunku 8-9 kop., za funt cieleciny 7-8 kop., baraniny 6-7 kop. i wierzprowiny 12-14 kop. Obecnie placimy: za wolewinę — 19 — 20 kop., za cieleciny — 17 — 18 kop., za baraninę — 16 — 17 kop. i za wierzprowinę 22-24 kop. Na ogół tedy mięso w ciągu lat 25-ciu zdrożało w dwójnasób lub nawet więcej (cielecina i baranina).

W tym samym okresie czasu ceny na żyto i pszenicę wzrosły tylko o 35-40 proc., co dowodzi niewspółmierności podnoszenia się cen tych dwóch grup żywnościowych.

Muszę tu zaznaczyć, że ceny na mięso w większych środowiskach, jak: Petersburg, Moskwa i Warszawa — są jeszcze wyższe. Mam przecież do zanotowania bardzo charakterystyczny szczegół. Oto przed lat kilkunastu został otwarty w Wilnie wielki sklep spożywczy dla urzędników, oficjalistów i robotników kolejowych (za Żelaznym mostem, przy rogu ul. Ostrobramskiej). Sprzedawano tam mięso po cenach, przystosowanych do wileńskich, choć przywożono je z Petersburga. Było to jedno z pewniejszych źródeł dla czernicy doskonałego mięsa t. zw. nerkaskiego.

Obecna akcja ratunkowa, a raczej samobronna, podjęta przez władzę społeczną, wojskową i administracyjną ma na celu zarówno unormowanie cen mięsa, jak i walkę z jego jakością, narzuconą nam przez przekupników. Aboli akcja ta jest zbyt ospala i rozproszona, stąd więc niema dotąd realnych jej wyników. Najenergiczniej zakrzyknęła się w tej sprawie grodzieńska Rada miejska, która odrazu rzuciła całą ujęta z punktu praktycznego i już od półtora miesiąca rozpoczęła kupować bydło na swoją rękę i sprzedawać ludności mięso we własnym sklepie. Rezultaty, trzeba przyznać, dotąd są znikome, ale przecie sprawa się jakoś posuwa i staje podobno na coraz mocniejszych nogach.

Mojem przeciw zdaniem, żeby walka miała być skuteczna, musi być przede wszystkim odrazu rozpoczęta na pewną i dość znaczną skalę, tymczasem grodzieńska Rada prowadzi swą akcję nazywając w szczupłym zakresie. Tak, naprzykład, w ciągu tygodnia, od 24 lipca do 1 sierpnia, kupiono 36 sztuk bydła za 3,549 rb. 50 kop. oraz 4,196 funtów mięsa gotowego za 660 rb. Z tej ilości nieznażonej pozostało jeszcze 12 sztuk bydła wartości 1,140 rb. Są to obroty zbyt małe, a więc kosztą operacji muszą być zbyt duże. Nasza Rada miejska zarządziła w tej sprawie całą ankietę i zbieranie źródełowych materiałów, zresztą nie realnego dotąd nie powstało, oprócz projektu rozpoczęcia handlu mięsem z sumą 30 tysięcy, opracowanego przez jednego z długoletnich w tej gałęzi urzędników zarządu miejskiego.

Przedewszystkiem do kampanji trzeba przystąpić z całą świadomością, że będzie ona bardzo trudna, gdyż dotychczasowa klika wystąpiła z niewzruszoną kontur-akcją, doskonale już znając wszelkie drogi, drożki i przesmyki. To też, jak się zdaje, nie należy akcji wszczynać od spótnbiegania się na zbyt szarą skalę, a mianowicie od ujęcia całego handlu mięsnego w swe ręce. Przypominam tu, że przez Wilno *transiło* — idzie mowa była i gotowego mięsa na Petersburg, Rygę i Lipawę, co miastu przynosi znaczne zyski. Ten handel niech sobie trwa po dawnemu. Na razie wystarczy zajęcie poważniejsz-

szych źródeł nabywania bydła na rzeź wewnątrz kraju, a to jest możliwe przy pomocy przedewszystkiem naszych towarzyszy rolniczych, kolek rolniczych, syndykatów, oraz wszelkich kooperatyw. Towarzystwa rolnicze mogłyby objąć ster nad zarysowaniem całej sieci punktów, które dostarczałyby bydło z gorzelni ziemniaczkowych w zimie i z pastwisk w lecie. Zaś kółka i inne kooperatywy mogłyby się zająć skupem sztuk pojedynczych, od włościan na targach tygodniowych i kiermaszach. To ostatnie zadanie będzie najtrudniejsze, bo tu właśnie wystąpi na widownię najzaciętsze i najbardziej pomyslowe współzawodnictwo handlarzy żydów. Z góry nawet można przewidzieć, że im okolicie będą kulturalniejsze, konkurencja będzie łatwiejsza, zaś będą i takie, gdzie jeszcze dość długo wszelkie wysiłki będą próżne.

Głównym w ciągu ostatniego półtora miesiąca, przy warunkach bardzo niepomysłnych, mogło jednak dawać ludności mięso znacznie lepsze, niż przedtem i za cenę 17 lub 17 i pół kopiejki za funt. Rezultat taki dla Wilna można by uważać za całkiem wystarczający i ziszczenia. Miejmy tedy nadzieję i... niecierpliwości. Artykuł niniejszy daje szkielet tego co jest i czego brakuje, ma głównie na celu poruszenie jaknajszerszej opinii publicznej.

Ener.

Uzupełnienie.

Do listy kolegów z uniw. petersburskiego, którzy ukończyli studia między 1853 a 1863 r., wymienionych w Odezwie mojej w Nr. 172 „Kur. Lit.“, dołączam tu obecnie tycheż serię drugą i ostatnią, która przez niedopatrzenie moje pominięta została.

Wymieniam ich wedle alfabetu: Bracia Awejd, Oskar i Artur, Anie Bolesław, Augustowski Jan, Białobrzęski St., Borkiewicz Bolesław, Borzęcki Bł., Bieniecki Stanisław.

Choroszewski Wład., Czyżński Aleks., Dębicki Max., Dzierżowski Konrad, Dębski Mieczysław, Dzikowski Mieczysław, Eittinger Antoni.

Gutt Jerzy, Jastrzębski Józef.

Krasowski Wład., Kossowski Klemens, Kaminski Andrzej, Kasprów Józef, Kelliński Stan., Kruciewicz Apollinarij, Kowaliński Fr., Kruszewski A. d. m.

Miklaszewski Walenty, Malinowski Wł., Młyński Adolf, Moszczyński Gustaw, Majewski Adam, Maszewski Wł., Małczowski Franc., Matuszewski Al., Morawski Piotr.

Okolski Antoni, Okraszewscy Jan i Kazimierz, Opecki Teodor.

Pomianowski Wład., Pieczkowski Jakób, Pańkowski Rafał, Plewiński Edward, Piątkowski Paweł, Perskiewicz Józef, Pęplowski Adolf, Poradowski Jan, Podolski Edward, Pietkiewicz Andrzej, Pociękowski Leonard.

Rościszewski Teodor, Rogowski Wł., Ródkiewicz Aleksy.

Solarski Piotr, Skłodowski Zdzisław, Smoleński Wład., Stepkowski Józef, Szepielczewski Stefan, Szejner Adolf, Stokowski Walery, Sztolpe Władysław, Sztempel Józef.

Tieme Aleksander, Tiede Seweryn, Wislicki Bolesław, Wojciechowski Józef, Wysocki Aleksander, Wejnert Mieczysław, Wotoszyński Seweryn, Wotowicz Gustaw, Wilczewski Jan.

Zapiórkiewicz Aleks., Znamierowski Jan.

Również, jak i w Odezwie swojej uprzejmie upraszam żyjących jeszcze, a jeżeli już ich niema na świecie, rodziców i przyjaciół, o szczególne biograficzne wyżej wspomnianych osób i ich fotografie, pod adresem — do 1 września b. r. poczt. st. Kupiski, kowieński gub. m. Zaczisze. Po 1 września — Wilno, poste restante.

Stefan Okulicz.

Informacje i pogłoski.

Materiał do deklaracji rządowej.

Prezes Rady ministrów Kokowcow zwrócił się do wszystkich ministrów z okólnikiem, w którym zaznacza, że wobec tego, iż rząd prawdopodobnie w Dumie państwowej w jesieni wystąpi z deklaracją, potrzebne są informacje, jakie projekty w roku ubiegłym zostały urzeczywistnione i jakie ministerja opracowały obecnie dla izb ustawodawczych.

Kontrola nad stowarzyszeniami zawodowymi.

„Nowoje Wremia” donosi, że minister Maklakow zabrał gubernatorom zezwolenie na zakładanie filij Towarzystw zawodowych bez porozumienia się z gubernatorem, w którego gubernator znajduje się dane Towarzystwo. Gubernator obowiązany jest szczegółowo wyjaśnić charakter Towarzystwa zawodowego.

Planowa walka z bezrobociem.

Komitet zjednoczonego przemysłu i handlu, rozważający w tych dniach w Petersburgu ruch strejkowy, postanowił opracować planowe jednostajne metody walki z bezrobociem. Na razie postanowiono przeprowadzić ankietę o charakterze obecnego ruchu strejkowego.

Wiek maszynistów.

Ministerjum dróg i komunikacji zwróciło się do naczelników dróg kolejowych z zapytaniem, do jakiego wieku mogą maszyniści z pozytywnie pracować. Większość oświadczyła, że wiekiem granicznym powinno być 50 lat życia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, we środę — św. Euzebiusza Kapł. M.; wódt now. st. — N. M. P.; Jagońskości. Jutro — Wniebowzięcie N. M. P.; wódt. now. st. — św. Augustyna B. W. D. K.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reauma wskazywał + 14°.

KRONIKA KOSCIELNA.

— **Do akademii duch.** w bieży roku seminarjum wileńskie wysłał diak. Andrzeja Głoko i diak. Stanisława Marcinowskiego.

— **Nabożeństwa.** We czwartek, jako w doroczną uroczystość Wniebowzięcia N. M. P. w kościołach: s. Jana, św. Duchy, św. Teresy, św. Franciszka, Wszystkich Świętych, św. Piotra i Pawła, św. Filipa i Jakóba, św. Anny, św. Bartłomieja, św. Stefana i w kaplicy przy szpitalu ocznym na Nowym Świecie odbędą się uroczyste nabożeństwa z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Otwarcie oddziału.** Wkrótce zostanie otwarty nowomiejski oddział miejskiej straży ogniowej.

— **Oplaty konsumcyjne** na rzecz miasta wpływają normalnie. W ciągu lipca z ogólnej sumy 84 tys. rubli tych opłat wpłynęło 47 tysięcy.

— **Posiedzenie miejskiej komisji miejskiej** odbędzie się w przyszłym tygodniu. Zarząd miejski odda do rozpatrzenia komisji cały materiał, który w tej sprawie zdołał zgromadzić.

— **Taksa na cieleciny.** Jak już informowaliśmy, przed kilku dniami właściciele jatek zgłosili do Zarządu miasta prośbę o podwyższenie taksy na cieleciny, motywując to brakiem dowozu cieląt na targowiska. Dotychczasowa taksa wynosiła: 15 kop. pierwszy gatunek i 14 kop. drugi.

Po zebraniu przez Zarząd informacji co do cen rynkowych, okazało się, że istotnie ceny na cieleciny podniosły się znacznie i raptownie. Rozejrzawszy się w sytuacji obecnej Zarząd starania handlarzy uwzględnił, uchwalając takse na gatunek pierwszy 22 kop., a na gatunek drugi 20 kop.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Orkiestra symfoniczna.** Sezon letnich koncertów orkiestrowych zbliża się ku końcowi. Dyrekcji wileńskiej symfonicznej zamierza urządzić jeszcze kilka ciekawych wieczorów o programie specjalnym. Tak więc, jutro — we czwartek — odbędzie się „Wieczór Griega”. Pod dyrykcją A. Wyleżyńskiego będą wykonane wyłącznie utwory znakomitego kompozytora norweskiego. Oprócz popularnej suity „Peer-Gynt”, ślicznych melodii elegijnych i wyjątków z muzyki do dramatu „Sigurd Jorsalfar”, usłyszymy niewykonywane jeszcze pieśni ludowe i suity „Z czasów Holberga”. Sądząc z wielkiej popularności muzyki Griega u nas, wnosząc należy, iż wieczór jutrzejszy przyjęty będzie z zadowoleniem przez słuchaczy.

W piątek zaś odbędzie się pod dyr. P. Wyleżyńskiego koncert symfoniczny, ostatni o programie poważnym. Na program złożą się: szereg utworów Szopena, symfonia Mendelsohna „Szkocka”, „Taniec Szkieletów” Saint-Saens’a i arcydzieła Wagnera: ustęp do „Lohengrina” i „Tanhausera”.

Początek koncertów o godz. 8 w.

ROZNE.

— **Wykroczenia antysanitarnie.** Inspektor medyczny, przesyłał prezydentowi miasta protokół oględzin policyjno-sanitarnych, zarządzonych w cukierni Sztrala przy ul. Wielkiej w d. Nr. 30. Stwierdzono cały szereg zauważalnych nieporządków i brak obowiązującej czystości.

Inspektor proponuje prezydentowi miasta, ażeby miejscy lekarze sanitarni częściej lustrowali zakłady spożywcze.

WYPADKI.

— **Napaść na sklep.** W poniedziałek, około godz. 11 w dzień, do sklepu Pawłowiczów przy ul. Antokolskiej Nr. 44, wszwich trzech nieznajomych: jeden z nich schwyłł obecną Pawłowiczową za gardło, a dwaj inni zabrali się do kasy. Ale rabunek się nie udał, gdyż na krzyk żony wypadł Pawłowicz i napaśników spłoszył.

Tego samego dnia policja Śledcza ujęła dwóch podejrzanych młodzieńców: Włodzisława Jeleńskiego, lat 23 i Stanisława Dembrowskiego lat 22. Udy ich przedstawiono Pawłowiczowi, poznał w obu napaśników, którzy się byli wdarli do jego sklepu.

— **Obławę policyjną** zarządzono w poniedziałek ubiegły w parku Zakrecmie i ujęto 5 podejrzanych figur. Jeden z ujętych, Tatarniewicz, broniąc się przed schwytaniem zasypał stójkowem oczy tabaką, ale drugi policjant pośpieszył z pomocą i schwytał Tatarniewicza.

— **Pożar.** Skutkiem nieostrożności z ogniem w poniedziałek ubiegły w pobliżu ognia na strychu domu Władysława Broeckiego przy Górzystym zauku. Ogień rychło ugaszono. Zniszczeniu uległo około 20 sżni kw. dachu krytego blachą. Straty nie przekroczyły 500 rb.

— **Zamach samobójczy.** Kiedy się codziennie słyszy o usiłowania samobójczych ze strony niedoradzonych i lekkożyjnych młodzieży, nie wprawia nas to już w zdziwienie. Ale świeży wypadek wychodzi po za ramki dotąd praktykowane. Wzrosnął w pensji ołowej pomocnik kucharski w restauracji Georgesa, meżczyzna w wieku lat 46. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy desperatowi, który odmówił wszelkich wyjaśnień.

— **Utonięcie.** W majątku Andrzeja, w pow. wileńskim — znalazł śmierć w jeziorze młodzieniec Sergiusz Wasiljew, pomocnik sekretarza departamentu karnego wileńskiego izby sądowej. Ciało topiecia dał ma przybyć koleją do Wilna.

— **Pogotowie ratunkowe** wczoraj było czynne w 11 wypadkach, w tej liczbie 3 wyjazdy na miasto i 8 operatruików na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:** (Hotel Europejski): ob. Piotr Piotrowski, inż. Andrzej Krzemieniecki, pr. pod. Edward Weruhaman, ks. Sergiusz Obolenski, kap. Alfred Diuro, ob. Michał Gadziłow, ob. Adam Busz, ob. Stefan Witwinski, ob. Konstanty Smiło.

(Hotel St. Georges): ob. Adam Okolow, ob. Józef Rymaszewicz, ob. Natalia Sokolowska, ob. Leon Biedrzyński, ob. Józefina Ostrowska, ob. Stanisław Ostrowski, ob. Kazimierz Sliwinski, ob. Adolf Baranciewicz, ob. Zenon Jakutowicz.

(Hotel Sokolowskiego): ob. Eustachy Jaewy, ob. Hipolit Mackiewicz.

ob. Edward Miklaszewski, ob. Karol Orłowski, ob. Justyn Klinażewski, ob. Antoni Jankowski, ob. Onufry Zajaczkowski, ob. Aleksander Lewandrowski, ob. Leon Bystrzyn, ob. Teodor Bohdanowicz.

(Hotel „Naszkowski”): ob. Antoni Traszewski, ob. Saturnina Kaprowski, ob. Marja Kaprowska, ob. Stanisław Osiekierko, ob. Stanisław Ombuchowicz, ob. Salomea Damszyna, ob. Albin Naruszewicz, ob. Antoni Razunas, ob. Jerzy Razunas, ob. Władysław Aroiszewski, ob. Włodzimierz Godlewski, rz. r. st. Paweł Jankowicz, ob. Antoni Dawmarowicz, ob. Stanisława Adamowiczowa, inż. Eustachy Borkiewicz, ob. Paweł Czajkowski, ob. Marja Kamoska.

PROWINCJA.

MIŃSK.

— **Organizacja.** Zarząd tego klubu organizuje w czasie nadchodzącej wystawy ogrodniczej raut z udziałem kilku wybitniejszych sił stołecznych. Bliższe szczegóły będą zakomunikowane po wyjaśnieniu programu oraz artystów, jacy zgodzą się wziąć udział w części koncertowej. W każdym razie zarząd nie szczędzi starań, aby nadać zabawie cechę prawdziwie artystyczną, co prawdopodobnie publiczność zechce ocenić i przekonać się osobiście nie tylko o dobrych chęciach, ale i o umiejętności sekcji zabawowej urządzania podobnych zebrań.

— **Nowe pisma.** Do urzędu gubernialnego złożono podanie o pozwolenie na wydawanie w Mińsku organu, mającego zcentralizować w sobie wszelkie wiadomości i dane, dotyczące kooperatyw, przeważnie finansowych na Litwie. Redaktorem i wydawcą ma być p. Cejlin, buchalter główny jednego z tutajszych towarzystw wzajemnego kredytu. Pismo, choć wydawane po rosyjsku i redagowane przez żyda, według wyjaśnień injeitora-wydawcy, ma stać poza wszelkimi sporami i wątaniami narodowościowymi i propagować ideę zrzeszania się jako taka, bez względu na środowisko i kierunek polityczny wykonawców.

Drugie pismo, także rosyjskie i przez żyda wydawane, ma powstać jako wydawnictwo tygodniowe, sobotnie, p. t. „Miszczanin”. Wydawca należy do ludzi, absolutnie nie znających i nie, z literaturą poważniejszą zwłaszcza, wspólnego nie mających. Jest to więc zapewne zwykły „kramnik” dziennikarski.

— **Awantury samochodowe.** Właściciele samochodów i palace uskarżają się na hulajstwo mieszkańców Mińska, zwłaszcza przedmieść, gdzie rzucanie kamieniami, zawalanie dróg kłami drzew, a nawet wielkimi słupami, należy podobno do codziennych rozrywek przedmiejskich drapieżników. Jeśli tak jest, rzecz naturalna, policja i władze municypalne powinny drogą przepisów obowiązujących swawoli podobnej zapobiec; z drugiej strony jednak i samochodowy, a właściwie palace, pozwalają sobie na podobne zachowanie i hulajstwo, że czasem dźwignąć się nie można, jeśli tu i ówdzie ludność mniej kulturalna sama sobie wymierza sprawiedliwość za przechwanie ludzi, inwentarza, za straszenie koni gwałtownymi rykami syren etc.

Oszmiana (kor. wł.).

W niedzielę, 11 (24) b. m. odbył się u nas za przykłaem władz miejscowych, biały kwiatek, ale przeliczone należy, tak niezdarnie i niecierpliwie zorganizowany, że brakuje wspaniałego w jego sześciu-tych tam ubierano, ale wśród par zbierających, z wyjątkiem jednej (p. agronoma Czerniawskiego z p. Julj Górska), nie widnie było nikogo poważniejszego, a już prawdziwym kamieniem obrazu dla miejscowej ludności, która się głównie składa z polaków i białorusinów wyznania katolickiego, było zupełne ignorowanie jej przedstawicieli. Miał uczestniczyć dobrze tu znany i ogólnie znany w kr. Kraszewski i z powodu jego wyjątku nie pomysłiano nawet, by go ktoś odpowiedni zastąpił. Wskatek tego ludność miejscowa, nie widząc ni-

JÓZEF CONRAD.

BANITA.

Przekład z angielskiego Wili Zydram-Kościelkowskiej.

— Bez serca jestes oje! — zawolał — żal ci tych desek, a ani dbasz, że lekkomyślnością twą, przedziwiorością, zuchwalstwem swem nieopokromionem, straciłeś okręt, zrzurowałeś mnie. Co tam mnie, zrzurowałeś biedną, moją małą Ninę! Co poczniesz teraz z sobą, co poczniesz! Po co mi było gniew w tej dziurze! Uczyniłeś mnie swym współnikiem, a teraz, gdy wszystko przepadło oplakujesz okręt jak kochanek kochankę. Sam go naraziłeś i stary był, dawno mówił, że nie wart. Oplakujesz okręt, a tu idzie o krocie, o miliony, co się nam tu, w przeklętym Sambirze, z rąk wymknęły dzięki temu opętancowi, Willemsowi.

— Pozostaw go mnie, — rzekł Luigard surowo — co zaś do tych kroców, milionów... Handel Kaerprze, jest handlem: raz płaci, raz traci, a troszkę o fortunę, i swą przyszłość mnie też możesz pozostawić. Czy masz czem naladować schooner?, oo mnie tu przywiózł!

1) Mały statek.

— Magazyny pełne rattanów? Jest też tam jeszcze około osiemnastu ton gutta'u?'. Ostatnie to pono nasze zapasy — westchnął Almayor.

— Bądź co bądź nie było rabunku — zauważył kapitan — nie straciłeś. Czegóż piszczysz?

Almayor porwał się i opadł na krzesło. Porwał się za piersi, trochę białej piany zjawilo się mu w kątach ust. Luigard porwał pustą karafkę. Szczęściem po chwili Almayor zдал się odzyskiwać przytomność.

— Co tof jaki to atak — pytał zaniepokojony kapitan? — Przestraszyłeś mnie... tak nagie...

Almayor podniósł się, wciągnął w piersi powietrze, czolo miał potem złane, włosy przylepiały mu się do skróni.

— Zniewaga! diabelska zniewaga! — powtarzał.

Luigard postawił pustą karafkę na stole. Almayor niepewnym jeszcze głosem mówił:

— Na samą myśl o tem od zmysłów odchodzę. Mówiłem, że zatrzymał okręt araba naprzeciw naszej przystani, przy przeciwnym brzegu, przed samą rezydencją Patalolo. Okręt tak był otoczony lodziami i czołnami, że wyglądał stad jak gdyby, siadł na tratwach. Nie brało ani jednej z tutejszych. Przez lunetę mogłem rozróżnić każdego z stojących na pokładzie: widziałem Ab-

2) Rodzaj trzeiny.

3) Guma.

dullę, Lakambe, Willems'a, każdego. I ten galgan, pocheba, wydrwigrasz, Lahamu stawil się do apetu, Gadali, rozprawiali, aż spuścili łódkę, do której wskoczył jakiś arab i popłynął wprost do malej przystani przed rezydencją Patalolo. Wyglądało jak gdyby nieprzyjeto tam pana posta, nie wpuszczono go po prostu. Przypatrywając się ciekawie całej tej komedji przez lunetę. Na dziobie okrętu ruch wleki: Willems, inni i ta córka Omara...

Almayor otarł pot z czoła, zdawało się, że go coś znów w gardle dusi, lecz się opanował.

— Wtem—ciągnął— huk! trząsk! poleciał pocisk w same wrota domu starego Patalolo. Jeden, drugi i wrota stanęły otworem. Zadzwoleni zaszli do śniadania, Abdulla i w pierwszym miejscu. Willems pozostał na uboczu, nastawiwszy lunetę na tę moją galerję, tak żeśmy się oko w oko spojkali i... wytrzymać nie mogłem — kończył zachylszy głowę się — pogroziłem mu pięścią, jak wypadalo.

— Mądrze i zreszcie — uśmiechnął się wzgardliwie kapitan. — Nie mogło zwojować lży! po rycersku! niema co mówić!

Almayor machnął lekceważąco dłonią.

— Po rycersku, czy nie po rycersku, swoim zrobił. Wypuścił z rąk lunetę i pewien byłem, że padnie tu strzał jak we wrota Patalolo, więc co tohu pobiegłem po leżącą w maga-

zynach flagę. Żadnej nie miałem obrony. Oprócz Alego w całej faktoryi trzech pozostało: starych i kulawych, niezadowolonych do połączenia się z tamtą zgrają. Tak byłem wściekły, że sam z golemi rekoma, rzuciłbym się... Rzuciłbym się gdyby nie wzgląd na dziecko, na małą moją, drogą Ninę! Co tu począć z dzieckiem, co począć? Wysłać w górę rzeki wraz z matką! Mogłem też ją powierzyć mej żonie! Postanowiłem tedy zachować się jak najspokojniej tylko wzbierać wyładowania tu komubądź: brzegi te są własnością prywatną, posiadamy zaprzysiężone świadectwo starego łazara: Patalolo. Ranek był pogodny. Po biesiadzie rozosił się. Około trzeciej utrapienie ten, Sahamin, podplywa tu. Wychodzą na jego spotkanie, z fuzją na ramieniu i wzbieraniem mu wyładować, a ten składa mi u przejmie pozdrowienie w imieniu Seifla Abdullii, który — mówi — pragnąłby porozmawiać z mną w pewnych sprawach i zaprasza mnie na pokład swego statku. Tego jeszcze brakowało! Abdulla — mówię mu — niech napisze jeśli ma do mnie interes. Odpowiem mu. Poza tem każdy, ktobądź wyładować tu spróbuję, kułę w łeb dostanie. Krótko i wzięwawo. Stary lis wznosił ręce w górę, biorąc zapewne nieba na świadków tego co słyszał i odpłynął, jak przypłynął. W godzinę może potem, patrze, a widł flotylli nowa się łódź oddziela. Willems we własnej osobie i widzie oddział na rezydencję Patalolo. Strza-

łów nie słychać. Wytoczyli na brzeg dziala coo ojeze zeszlego roku podarował temu durniowi. Paszeczki zjeją wprost na faktoryje. Okolo piątej Willems wrócił na pokład okrętu. Na tyłach stał Abdulla, gadał coś z sobą, arab nieporuszony jak balwan z kamienia, tamten wymachując rekoma, tłumacząc coś, pokazując tu, tam, najchętniej na faktoryje. Ostatecznie, o zachodzie słońca, podjęli kotwicę i odpłynęli wyżej, ot tam, gdzie się zbiegają dwa ramiona rzeki... przez lunetę widzieli stad można.

Luigard sklonił głowa.

— Tegoż wieczora, jak słyszałem — ciągnął Luigard — Abdullii stopa dotknęła po raz pierwszy lądu naszej wyspy. Przygotowano mu wspaniałe przyjęcie w zagrodzie Sahamina, gdzie go już czekał stary Patalolo i przed ogniskiem zasiadł po lewicy araba. Wałną złożyli naradę. Ali, któremu wysłał na zwiady, mówił, że Patalolo wyglądał na przywlezonego tam po woli niewolu. Około północy wszyscy musiulo już być postanowione, omówione, bo stary wrócił do swej na polę rozwalonej rezydencji, odprowadzający przez kilkanaście lodzi, na których plonyły kaganice. Pokazało się, że błągał araba by go wziął na swój pokład i wyładował w Penangu, skąd zamierał udać się do

katolików szkół katolickich z nauką religii pod dozorem Kościoła, zaznaczając, że właśnie na szkoły zwraca się główny atak przeciwników katolicyzmu...

Drugim punktem porządku dziennego było sprawozdanie z działalności komitetu centralnego zjazdów katolickich...

Drugiego dnia zjazdu, książę Aljoży Löwenstein wygłosił dłuższe przemówienie. W pierwszej części wywodził swych omawiał sprawę jezuitów...

Trzeci dzień zjazdu rozpoczął się walnym zgromadzeniem Towarzystwa ludowego katolików Niemiec (Volkverein für das katholische Deutschland)...

stwa ludowego katolików Niemiec (Volkverein für das katholische Deutschland), jest to bowiem jedna z najpotężniejszych organizacji niemieckich...

Tegoroczny zjazd w Metz był jednym z najliczniejszych, jakie dotychczas zorganizował świat katolicki w Niemczech...

Na szerokim świecie.

Maggi zbankrutował. Wielki przemysłowiec szwajcarski, Maggi, fabrykant znanych przypraw do rosół i zup, zbankrutował...

Zamach na ratusz nowojorski. Z Nowego Jorku donoszą, że znaleziono w gabinecie burmistrza nowojorskiego, Gaynora, 5 ładunków dynamitowych...

buchu tych ładunków wystarczająco do wysadzenia w powietrze całego ratusza. Burmistrz Gaynor, dowiedziawszy się o tym fakcie, wyraził przestępowanie, że zamach nie był skierowany przeciwko niemu...

Indyjski zwyczaj „Suttee”. W mieście Manipuri (Indje angielskie) zakończył się świeżo ciekawy proces. Władze policyjne oskarżyły czterech hindusów...

Stary obyczaj hinduski zwany „suttee” zaleca wdowie towarzyszyć mężowi na tamten świat i to wchodzić na stos palący jego zwłoki...

Oskarżeni z Manipuri tłumaczyli się, iż musieli pomagać wdowie w wejściu na stos, gdyż inaczej groziła im przerażająca kara...

Zamieszki antymilitarne w Paryżu. W niedzielę, znów doszło do nowych zajęć ulicznych w Paryżu z okazji przemarszu wojsk przez miasto...

wiązła się walka. Policja widząc, że nie może dać sobie rady z tłumem, wzywając straż ogniową, która przy pomocy sikawek rozprędkowała demonstrantów...

Napad na samochód królewski. Na samochód, wiozący rumuńską parę królewską do letniej rezydencji, dokonał napadu banda cyganów...

W księżną Luksemburską, Marię Adelajdę, zareczyła się z księciem z domu Wittelsbachów, mianowicie z Henrykiem bawarskim, urodzonym w Monachium d. 24 czerwca 1884 r...

CENY ZBOŻA.

Table with market prices for various goods like flour, oil, and other commodities in Wilno, dated August 13, 1913.

Table with market prices for various goods like flour, oil, and other commodities in Wilno, dated August 13, 1913.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 13 VIII (w mark. za 1000 klio). Późniejsza waga. 1905 r. 100% 104 1/2...

Ryga, 13 VIII (w kop. za pud.)

Złoty 128 f. 86 - 87 Owies zwyczajny 92 - 93...

GIEŁDA.

Petersburg, 13 VIII 1913 r. Nasrój dla walorów państwowych spokojny, hipotecznych nierówny...

SZCZURY i MYSZY ciepło szybko i pewnie pasta, przygotowana w aptece A. Zalewskiego w m. Rawie, gub. Piotrk.

Table with market prices for various goods like flour, oil, and other commodities in Wilno, dated August 13, 1913.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 13 VIII (w mark. za 1000 klio). Późniejsza waga. 1905 r. 100% 104 1/2...

Ryga, 13 VIII (w kop. za pud.)

Złoty 128 f. 86 - 87 Owies zwyczajny 92 - 93...

GIEŁDA.

Petersburg, 13 VIII 1913 r. Nasrój dla walorów państwowych spokojny, hipotecznych nierówny...

SZCZURY i MYSZY ciepło szybko i pewnie pasta, przygotowana w aptece A. Zalewskiego w m. Rawie, gub. Piotrk.

Advertisement for Saint-Raphael wine, featuring an image of a bottle and text describing its benefits for health and digestion.

Advertisement for Alfred Grodzki's potato machinery, including a large image of a machine and text describing its efficiency.

Advertisement for Saxonia Siedersleben, featuring a large image of a machine and text describing its features and availability.

Advertisement for Hotel George'a with a restaurant, located in Lwów, and for the Polish School of Political Sciences in Kraków.

Advertisement for '4 lub 5 włók' (4 or 5 acres) land for sale or lease, with contact information for the post-office.

Advertisement for 'MAJĄTKI' (properties) for sale, including a house and land, with contact information for the real estate agent.

Advertisement for 'Duży wybór' (large selection) of foreign woolen materials for all types of factories.

Advertisement for 'OGŁOSZENIA DROBNE' (small advertisements) for education and science, including a notice for a school and a teacher.

Large advertisement for 'ODDZIAŁU DLA BIELIZNY MĘSKIEJ KROCHMALONEJ' (department for men's starched linen) by A. Danziger, featuring a list of products and prices.

Advertisement for 'Otrzymano' (received) from the Universal Magazine, listing various items like books and stationery.

Advertisement for 'Kupno i sprzedaż' (purchase and sale) of various goods, including a notice for a school and a teacher.

Advertisement for 'W Petersburgu' (in Petersburg) featuring information and recommendations for various services and goods.